Edward Linde Lubaszenko skończył 83 lata: jestem dopiero w środku życia, ale już się nie ożenię?

Szmidt Agnieszka

Data utworzenia: 27 sierpnia 2022, 7:00.

FACEBOOK TWITTER MESSENGER WYŚLIJ LINK

– Z prezentami to jest jakaś tragedia, bo nie wiadomo, co z nimi zrobić. Jak się przeprowadzałem z Krakowa do Warszawy, to nie wiedziałem, czy je zabrać, czy zostawić. Dlatego zamiast wyrzucać, to lepiej nie dostawać żadnych prezentów – mówi nam Edward Linde-Lubaszenki, znany polski aktor. We wtorek świętował 83-urodziny. – Jestem dopiero w środku życia – dodaje aktor, ale zapewnia, że żeniaczka już mu nie w głowie.

3
Zobacz zdjęcia

Edward Linde Lubaszenko skończył 83 lata. Foto: Krzysztof Kuczyk / Forum

iaty i ja
KAZJI, ŻEBY SIĘ ZBLIŻYĆ.
serek śmietankowy
cream cheese
łaciaty
z łososiem i koperkiem
with salmon and dill

Jak pan spędził urodziny?

– Tyle już tych urodzin miałem, że już zapomniałem, że coś takiego istnieje. Moja córka wszystkim się zajęła i wszystko przygotowała. Jak co roku było bardzo milo i sympatycznie.

Były jakieś prezenty?

– Z prezentami to jest jakaś tragedia, bo nie wiadomo, co z nimi zrobić. Jak się przeprowadzałem z Krakowa do Warszawy, to nie wiedziałem, co z nimi zrobić. Dlatego zamiast wyrzucać, to lepiej nie dostawać żadnych prezentów. Zresztą ja nikomu nigdy prezentów nie dawałem i nie spodziewałem się też, aby je teraz dostawać.

Życzenia były?

REKLAMA

KUBEŁEK DLA JEDNEJ OSOBY
OD 9,99
WPADAJ DO KFC

– Jeśli chodzi o życzenia, to już mam całe ciało nasycone życzeniami od palców, aż po czubek głowy.

Jak się panu mieszka w Warszawie?

– Bardzo przyjemnie. Jestem tu zameldowany i mieszkam na swoim. Mam prawo głosować jak stary warszawiak. Choć niektórzy myślą, że stąd pochodzę, tylko miałem okres krakowski i wróciłem w rodzinne pielesze. A ja przecież urodziłem się w Białymstoku.

Spłacimy za Ciebie całą ratę
Więcej na wonga.pl/regulamin-benefitow
Sprawdź

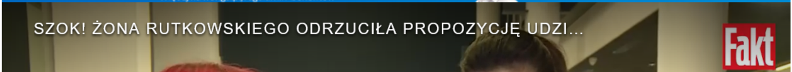

SZOK! ŻONA RUTKOWSKIEGO ODRZUCIŁA PROPOZYCJĘ UDZI...
Fakt

Fakt
Fakt
Fakt
00:38
03:05

wonga
Spłacimy za Ciebie całą ratę
Sprawdź
Więcej na wonga.pl regulamin-benefitow

Edward Linde Lubaszenko szczerze o swoim wieku

Prowadzi pan w stolicy jakieś życie towarzyskie?

– Ja się urodziłem jako dosyć rozumny i sprawny człowiek, to dlaczego mam być niedołężny teraz? Przecież 83 lata to jest wiek jeszcze całkiem, całkiem. Jestem w trzecim wieku, więc planuje, że jeszcze może pięć, czy sześć wieków przeżyję. Jestem dopiero w środku życia.

Gra pan gdzieś w teatrze?

– W Szczecinie w Teatrze Polskim i Starym Teatrze w Krakowie. W tym pierwszym gram w spektaklu "Dymny" na podstawie tekstów Wieśka Dymnego, którego gram. Przedstawienia są raz w miesiącu, czasem dwa lub trzy. Nie wiem, czy to dalej w tym kryzysie się pociągnie, bo teraz Szczecin zatruty i nie wiadomo jak będzie wyglądać przyszłość. Natomiast w Starym Teatrze w Krakowie wznowili przedstawienie Wyspiańskiego, gdzie gram Stańczyka. Niedługo zacznie się sezon teatralny, to wówczas też zacznie się praca nad dalszym ciągiem spektakli.

REKLAMA

Rok szkolny - czas, start!
Produkty szkolne
w promocyjnej cenie.
Kup na eBay.pl
-10%
ebay

A filmowe propozycje pan otrzymuje?

– Właśnie nie, może za brzydki już jestem? Grałem ostatnio w miniserii poświęconej firmie E. Wedel "Receptura". Wcielałem się w szefa gabinetu firmy E. Wedel Krzysztofa Mazura. I jak już odchodziłem, to przekazałem swojej córce, żeby dalej prowadziła firmę cukierniczą.

To teraz pana córka gra w tym serialu?

– Nierodzona, tylko filmowa córka. Moja córka swoje życie toczy.

Daleko od pana mieszka?

– Na drugim końcu Warszawy. Nie widujemy się codziennie, więc ona jest pewnie zadowolona, bo prowadzi normalne życie rodzinne. Beata pracuje w teatrze w Białymstoku, ma 8-letnią córkę, która chodzi do szkoły, ma męża i to wszystko trzeba jakoś pogodzić. A jeszcze, gdybym ja się zwalił czasami na głowę, to by miała nieźle.

Fakt

Aktor o relacjach z wnuczkami

A często widuje się pan z młodszą wnuczką?

– Wtedy tylko, kiedy można. Bardzo się z tą małą wnuczką lubimy. Ze starszą Marianną rzadziej się widujemy, dlatego, że ona mieszka w Krakowie. Skończyła szkołę teatralną i jest zadowolona, że odbyła studia w krakowskiej szkole, mimo że urodziła się w Warszawie. Ona zamieszkała w Krakowie i wypełniła po mnie lukę, bo ja stamtąd się wyprowadziłem.

REKLAMA

LITERIA.
Kryminalna seria
powieści o Fjällbace
Camilla Läckberg
pogromca lwów
Camilla Läckberg
kaznodzieja
Camilla Läckberg
kamieniarz
9,99 PLN
ZAMÓW

Dzwoni do pana?

– Czasami składa mi życzenia. Jak na razie są to takie niezłe życzenia, zobaczymy, jak to się rozwinie.

Starsza pana wnuczka Marianna poszła w kierunku aktorstwa.

– Ona jest bardzo utalentowana, ale teraz jest taki okres, że trudno z tym swoim talentem wybić. Na razie zaprasza mnie na swoje występy.

Radzi się pana w sprawach artystycznych?

– Nie, ale mój syn też się nie radził. Zresztą córka specjalnie też nie. Ja też się nigdy ich nie radziłem. Oni nauczyli się, że każdy we własnym zakresie się rozwija.

Ma pan ma dużo mądrości życiowej, którą mógłby innym przekazać, nie tylko dzieciom czy wnukom.

– Powiem tak, że najlepszą zasadą jest nie wtrącać się nikomu do życia i dzięki temu nikt nam się nie będzie wtrącał do naszego. Jeżeli chcemy mieć święty spokój, to zostawmy innych w spokoju. Niektórzy tego nie rozumieją, ładują się w czyjeś życie, a te osoby często nie życzą sobie porad czy sugestii, bo same chcą swoje programy, swoje pomysły realizować.

Edward Linde Lubaszenko o swojej formie

A jak się pan czuje?

– Człowiek czuje się albo dobrze, albo źle, w miarę tego, czy wie coś o tym, czy nie, więc najlepiej nie dowiadywać się jak się czuję, bo może wyskoczyć jakaś przykra niespodzianka.

REKLAMA

LITERIA.

Gotowy jadłospis na 28 dni.

Teraz tylko 15,99 zł

SPRAWDŹ

NISKI INDEKS GLIKEMICZNY
28 dni na talerzu

Jest pan aktywny fizycznie cały czas?

– Aktywność fizyczna ma bardzo duże znaczenie w wieku podeszłym i w przyszłym wieku, bo nigdy nie wiemy, kiedy wiek jest dopiero podeszły, a kiedy jest przeszły. Jak rano wstaję, to mam różne zadania do wykonania jak gimnastyka. Planuje sobie poprzedniego dnia, co będę robił i może na przykład zmienić sposób chodzenia. Mam krokomierz i go używam. Miałem ciężki wypadek samochodowy, z prawą nogą miałem kłopoty, a teraz chodzę, lekko pomagam sobie laską. Na scenie, gdzie podłoga jest równa, nie potrzebuję laski, ale na zewnątrz tak, bo nie ma równego terenu i noga reaguje na wszelkie nierówności terenowe.

Sam pan sobie gotuje?

– Nienawidzę gotować. Toleruję jedzenie, ale jest ono dla mnie jedną z bardziej przykrych czynności życiowych. Wreszcie nastawiłem się do jedzenia pozytywnie, zwiększając liczbę posiłków dziennie. Zazwyczaj mi wystarczyły dwa posiłki, a teraz dwa i pół. Alkoholu nie pije już sporo lat, a papierosów nie palę jeszcze więcej. Samo przeszło.

A trafiają się panu jakieś oferty matrymonialne?

– Do tego stopnia jestem kawalerem, że nawet nie myślę o tym, bo jak człowiek zaczyna o tym myśleć, to znaczy, że oczekuje propozycji. Absolutnie nie, moje postanowienie jest takie, jak z piciem. Nie wiadomo dlaczego, ale w moim małżeństwie działo się zawsze tak, że w miarę postępu czasowego, im dłużej to trwało, tym więcej było powodów, żeby się napić. Dlatego małżeństwo nie jest dobrym pomysłem cywilizacyjnym.

REKLAMA

Kobiety nie zaczepiają pana na ulicy?

– Gdybym chodził po ulicach i wystawiał się na zaczepki, to by mnie zaczepiały. Jeżdżę taksówkami z miejsce na miejsca. Na spacery chodzę tam, gdzie mieszkam. Cicha okolica, aż przyjemnie wyjść, nikt nie zagaduje, nie zachęca do siedzenia na ławce, wychodzę, żeby pochodzić, a nie pogadać.

I tak cały czas chce pan być singlem?

– No tak! Ja mogę mieć przyjaciółkę i nie będę zdradzał, jaka jest obecnie moja sytuacja matrymonialna, ale na pewno się nie ożenię. Bardzo mi odpowiada spotykanie się raz na jakiś czas. To bezpieczne dla obu stron i tu dyskrecja jest zapewniona.

Jakie ma pan kontakty z synem Olafem Lubaszenką?

– Mamy dobre relacje, wiem, co się u niego dzieje, ale nie będę się na ten temat rozwodził. Telefonujemy do siebie. Choć niecodziennie meldujemy sobie, co się dzieje, tylko jak coś się ważnego stanie, czy gdzieś trzeba się umówić, to wtedy się spotykamy.

To prawda, że ludzie pana pytają, czy jest pan Ukraińcem?

– Tak ostatnio ludzie mnie o to pytają w Warszawie. Miałem dużo takich przypadków, czy jestem Ukraińcem. Odpowiadam, że nie, to mój ojczym tak się nazywał, miał takie nazwisko, a ja jestem Polakiem. Mikołaj Lubaszenko był Ukraińcem i on uratował mnie i mamę przed wywózką na Sybir. Był oficerem Armii Czerwonej. Zrewanżowaliśmy mu się, wyciągając go ze Związku Radzieckiego. Mieszkał w Polsce do końca życia. We Wrocławiu mieszka jego syn, a mój brat przyrodni Bogdan i jego dzieci. Nawet ci w Polsce mieszkający Ukraińcy mnie zaczepiają i delikatnie, i życzliwie pozdrawiają.